

GŁOS PORANNY

Głos Poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałku z 2 dodatkami „Gość niedzielny” „Dla kobiet”. Kosztuje miesięcznie na pocztę i u agentów 35.00 mk. Numer poj. 2.50 mk.

Ogłoszenia: Wiersz drobny jednolamowy 5.00 mk., wiersz reklamowy 15.—mk. Familijne towarzyskie i drobne ogłoszenia wiersz jednolamowy 4.00 mk. Przy powt. ogłoszeniu opust

Redakcja, administracja i drukarnia znajduje się w Król. Hucie przy Rynku nr. 3. — Telefon 1005.

No. 101.

Środa, dnia 2. sierpnia 1922.

Rok I.

Z Tymczasowej Rady Wojewódzkiej.

Katowice, dnia 1. 8. 22. (PAT.) Dwunaste posiedzenie Tymczasowej Rady Wojewódzkiej z dnia 1. sierpnia 1922 r.

P. Wojewoda Rymer zagał posiedzenie o godzinie 10¹/₄ przed południem i odczytał porządek obrad, porządek obrad, poczem odczytano i przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia.

Naczelnik Wydz. Skarbowego p. Pawlita referował o wyznaczenie kredytu w wysokości 1.000.000 mk. niem. na częściową przebudowę i urządzenie budynku b. Komendy Obwodowej w Katowicach przy ul. Emmy, na powiększenie wydziału Skarbowego. Żądany kredyt uchwalono.

P. Radca Dr. Bialek z Wydz. Skarbowego referuje o potrzebie rozwinięcia agend Pocztowej Kasy Oszczędnościowej na obszarze województwa Śląskiego. W dyskusji wylonili się pewne wątpliwości, wskutek których przekazano tę sprawę Komisji Budżetowej, celem bliższego rozpatrzenia ze współudziałem rzeczoznawców.

Następnie st. Radca p. Pawlita referował o projekcie rozporządzenia w przedmiocie tymczasowego podatku dochodowego za rok 1922. Zanim cały podatek dochodowy będzie obliczony, rozłożony i ściągnięty, gminy i miasta mogą się znaleźć w krytycznym położeniu. Uchwalono tymczasowy podatek wedle wymiaru z roku 1919, wraz z dodatkiem wynoszącym 500 proc., czyli że suma podatku z roku 1919 będzie 6-krotnie powiększona, co wobec spadku waluty nie osiąga wysokości efektywnego opodatkowania z 1919 r.

Gabinet Nowaka przedstawia się.

Warszawa, 1. 8. Jutro w południe odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów nowego gabinetu. Prezes ministrów Nowak odczyta treść deklaracji, którą wypowie na plenarnym posiedzeniu Sejmu we czwartek. Jutro nowy gabinet przedstawi się Naczelnikowi Państwa.

Warszawa, dnia 1. 8. (PAT.) Gremium urzędników, Prezydium Ministrów pożegnało dziś w południe ustępującego Prezydenta Ministrów p. Artura Śliwińskiego. W imieniu zebranych przemówił Dyr. Departamentu p. Lechowicz.

Żale prawicy.

Warszawa, 1. 8. (A. W.) Prasa prawicowa wymawia Klubowi Pracy Konstytucyjnej, że obalił gabinet Korfanteo a teraz żyruje gabinet właściwie lewicowy, któremu prze dmiślaczem wypowiedział wojnę.

Podwyższenie opłat z czynności urzędowe w Polsce.

Warszawa, 1. 8. (A. W.) Ministerjum Przemysłu i Handlu dekretem o miarach postanowiło, aby wszystkie stawki opłat wymienionych w rozporządzeniu z dnia 30 maja za czynności urzędowe podnieść o 50 procent, poczynwszy od 1 sierpnia.

Na coś się zanosi.

Malta, 1. 8. (Havas. — Pat.) Eskadra krążownikó wpo dówództwem kontr-admirała Tinohitt, stojąca w pobliżu Sardynji, po połączeniu z drugą eskadrą, wiozącą pułk wojsk angielskich, stacjonowanych na Malcie, wyruszyła w kierunku Konstantynopola.

Generalny strejk w Włoszech.

Wiedeń, 1. 8. (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi z Rzymu, że w całych północnych Włoszech rozpoczął się strejk generalny. Przebieg strejku jest spokojny.

Spotkanie premierów ma zostać przyspieszone.

Londyn, 1. 8. (Havas. — Pat.) Lloyd George przesłał Poincaremu odpowiedź na ostatnią jego notę w sprawie spotkania londyńskiego. Premier angiel-

P. Radca Caspary, naczelnik Wydziału Rolnictwa, referował o stanie rpzejmowania domen państwowych na G. Śląsku. Zarząd domen należy wprowadzić do kompetencji Rządu Centralnego, szło atoli o to, aby Tymczasowa Rada Województwa była poinformowana o stanie tej sprawy. Wybrano dwóch członków z łona Tymcz. R. Wojew. do Komisji Wydzierżawienia domen. Dalej przyjęto wniosek p. Kupilasa o wezwanie Rządu Centralnego, aby ustanowił urzędową instancję osadniczą w Województwie Śląskiem, której zadaniem byłoby regulacja ewentl. parcelacji i nowych osadnictw.

Starszy Radca Województwa p. Dr. Włodzimierz Dąbrowski referował następnie o projekcie rozporządzenia w przedmiocie utworzenia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, oraz o projekcie rozporządzenia w przedmiocie uzupełnienia rozporządzenia dotyczącego zakazu wywozu artykułów pierwszej potrzeby z części górnośląskiej Województwa Śląskiego do Niemiec.

Po krótkiej dyskusji obydwie przedłożenia przyjęto. Ostatni punkt porządku obrad: Wnioski i interpelacje, załatwiono szybko.

Najważniejsza tu była sprawa uchodźców, o której mówił p. adwokat Wolny. Uchodźcy mają być spisan, warunki powrotu zbadane, i powrót uchodźców ułatwiony i zabezpieczony. W tym celu potrzebną jest pomoc Województwa, którą przyrzeczono.

O godzinie 2¹/₄ po południu p. Wojewoda Rymer zakończył posiedzenie.

ski, pragnąc przyspieszyć dzień spotkania, proponował dzień 7 bm. i aby narady ograniczone zostały wyłącznie do kwestji odszkodowań. Zapewniają, że Włochy i Belgja zostaną zaproszone do wysłania swych przedstawicieli na konferencję fundyjską.

Niemcy nie chcą.

Wiedeń, 1. 8. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi, że odpowiedź rządu niemieckiego na notę francuską przesłaną została wczoraj do Paryża. Odpowiedź ma charakter odmowny.

Poincare odpowiada na notę niemiecką.

Paryż, 1. 8. (PAT.) (Havas.) — Poincare wy-stosował pod adresem ambasadora niemieckiego w Paryżu pismo w sprawie noty niemieckiej z dnia 14. lipca br. Premier poddaje krytyce tezę niemiecką dotyczącą plac kompensacyjnych, dowodząc braku jej uzasadnienia. W końcu domaga się Poincare wykonania przez Niemcy układu z dnia 10-go czerwca 1921 r. zaznaczając przytem, że w razie gdyby żądane gwarancje nie zostały przez Rząd Rzeszy udzielone w terminie wyznaczonym, środki przewidziane w tym wypadku musiałyby być niezwłocznie zastosowane.

Anglja chce długi zapłacić.

Londyn, 31. 7. (Pat.) Przywódca liberałów angielskich lord Grey w mowie wygłoszonej w New Casile, dotyczącej politycznego programu Wielkiej Brytanji, oświadczył między innemi: Jesteśmy dłużni znaczne sumy Stanom Zjednoczonym. Jeśli obecnie nie jesteśmy w możności pokrycia naszych zobowiązań, winniśmy o tem zawiadomić Stany Zjednoczone, lecz jeżeli możemy zapłacić długi — a sądzę, że tak jest — wtenczas wskazanem jest uczynić to jaknajprędzej. Następną kwestją jest sprawa długów francuskich, włoskich i belgijskich w stosunku do Anglji. Jako przykład cytuję tu długi francuskie jako największe. Gdybyśmy zażądali, aby Francja je zapłaciła jutro, wówczas otrzymalibyśmy odpowiedź, że nie może ona tego uczynić, bo Niemcy nie płacą swych zobowiązań względem Francji. Jeśliśmy spróbowali zobowiązać Francję do zapłaty, wtenczas wywołałoby to ze strony Francji presję w stosunku do Niemiec, któreby wtenczas ogłosiło bankructwo. Stałibyśmy się wtedy widziami katastrofy finansowej i krytycznej sytuacji dla Europy, która znalazłaby się w położeniu jeszcze gorszem niż obecnie.

Polska dzisiejsza.

Po tytule „Poland of to-day” wyszła w Chicago broszura, będąca przedrukiem artykułów, ogłoszonych poprzednio w wielce poczytanej „The Chicago Tribune” a zawierających poważne i wszechstronne zestawienia dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce. Autor, p. Edward Przybysz, wice-prezydent „The Northwestern Trust and Savings Bank” w Chicago a więc bliski współpracownik p. Smulskiego, bawił przez czas dłuższy w Polsce i miał sposobność, poznać nietylko to jak rzeczy stoją, lecz, co ważniejsze, w jakim kierunku idą, i zużytkował to w swej publikacji. Wskutek tego jest broszura nietylko doskonałym źródłem informacji dla przeciętnego amerykańskiego czytelnika, lecz jest w stanie zainteresować przemysłowca i kupca, któryby chciał nawiązać z naszym krajem stosunki handlowe, lub też inwestować w nim kapitał przemysłowy.

Zaczyna od dominującego swym znaczeniem w Polsce rolnictwa i podnosi sprawność z jaką Polska doprowadziła napowrót do stanu uprawy swoje przeszło 3 miliony hektarów odłogów, pozostałych jako skutek wojny i jak wskutek tego zbiory 1921 r. dały nie tylko już chleb, ziemniaki, cukier dla całej ludności kraju, lecz pozostawiły dość znaczną ilość produktów rolnych na wywóz.

Przechodząc do spraw przemysłowych, p. Przybysz, pisze iż na podstawie własnych spostrzeżeń skłonny jest przypuszczać, że mając cztery ściany, pół dachu, połowę zrujnowanej maszyny i kuźnię, — Polak potrafi urządzić w tem fabrykę i prowadzić ją z zyskiem. — Następuje przegląd sieci kolejowej, połączeń, prowadzących przez Polskę i warunków podróżowania, dalej wiadomości o organizacjach i prądach nurtujących te sfery, przyczem autor zwraca uwagę na stosunkowo łagodny przebieg konfliktów ekonomicznych w porównaniu do tego rodzaju walk zagranicą, a zwłaszcza w Ameryce.

Osobny rozdział poświęcony jest szkolnictwu, poczem w następnych artykułach zebrane są fakty, zaprzeczające rozpowszechnionej opinji o nas, jako o burzycielach pokoju i udowadniające, że przeciwnie, Polska nietylko teoretycznie uważa ze swój obowiązek współdziałać w ustaleniu się stosunków na wschodzie Europy, lecz istotnie do tej stabilizacji swą pokojową polityką w wysokim stopniu się przyczynia. Polska pragnie żyć w zgodzie nawet ze swemi wrogami i dochodzi do tego, ponosząc niejednokrotnie ofiary ze swych interesów.

Czy Amerykanie mogą prowadzić interesy z Polską i jaki jest możliwy sposób pokrywania rachunków? To pytanie, powiada autor, było mu często zadawane. Odpowiada więc na nie.

„Ameryka może prowadzić z Polską interesy, jeżeli zastosuje metodę wchodzenia przez drzwi, a nie przez okna na drugim piętrze. Powinna do Polski przysyłać kupców, nie zaś blagierów bez kwalifikacji”. Dotychczas przy wyborze kierowano się często względami językowymi, lecz lepiej przysyłać fachowca, mówiącego tylko po angielsku, niż paplającego po niemiecku czy francusku blagiera. Dobry kupiec jest tem potrzebniejszy, iż wskutek wahań kursu marki kupiec polski jest bardzo ostrożny w zakupach, a nie jest bynajmniej w tem położeniu, żeby musiał kupować pierwszy lepszy pokazany mu towar.

Mniejsze transakcje można przeprowadzić za gotówkę, przy większych musi być ofiarowany kredyt. Kredytem operują Anglcy i Niemcy i dlatego np. bawelna amerykańska przechodzi przez ich ręce, zanim dostanie się do fabryk polskich.”

Zrzeszenie Ewangelików-Polaków.

Będąc dalece w myślni nawet od jakiegokolwiek propagandy, o co zdaje się, nas i nikt pośadzić nie może, stojąc jedynie na gruncie państwowości polskiej, pozwalamy sobie zwrócić uwagę na naszych współbraci ewangelików na odezwe Zrzeszenia Ewangelików Polaków, mającego swą siedzibę w Warszawie.

Jak wiadomo w Państwie naszym są krocie obywateli wyznań ewangelickich, jak w Warszawie i Łodzi tak i u nas w cieszyńskim i pszczyńskim, którzy pozostawali wiernymi synami Państwa w najgorszych czasach, przeżywanych przez nas Polaków we wszystkich trzech byłych zaborach.

Nie jeden z malucieńkich przedstawia sobie jeszcze i dzisiaj tak myśli, że „protestant“ to nie Polak. Tak było w istocie w Prusiech, ale nie w Polsce, która, będąc od wieków krajem tolerancyjnym, zdobyła sobie przywiązanie synowskie wszystkich swoich obywateli bez różnicy wyznania. A więc wiemy dobrze, że na Litwie mamy od wieków osadlonych tam Tatarów, którzy, pozostawszy mahometami, należą także do t. zw. szlachty zaściankowej polskiej i w niczem nie różnią się od reszty Polaków, oprócz wyznania swego.

Nawet żydzi w wiekach ubiegłych uważali Polskę jako swą Ojczyznę i krew za nią przelali (pulk Berka Joselowicza). Nie mniej i Polacy-Ewangelicy w historii Polski zapisali się złotem głoskami.

Wobec odrębności narodowościowych, panujących w wyznaniach ewangelickich, zrozumiała jest chęć zrzeszenia się naszych ewangelików pod sztandarem państwowości polskiej, i dlatego też uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę rozsianych tu u nas na Śląsku Polaków-ewangelików na tę odezwę, którą poniżej podajemy.

Inne pisma polskie prosimy o przedruk.

A. H.

ODEZWA ZRZESZENIA EWANGELIKÓW-POLAKÓW.

W Państwie Polskim znajdują się nasi bracia współwyznawcy którzy, żyjąc zdala od wielkich środowisk życia społecznego, potrzebują kultury i oświaty.

Protestanci w Polsce, w samym zaraniu reformacji odznaczyli się gorliwością w szerzeniu światła w całym ruchu umysłowym w 16. wieku.

I chwila obecna od nas, protestantów, tego samego wymaga; w czasach bowiem powojennych każdy z nas do tego zbożnego dzieła rękę przyłożyć powinien.

Zrzeszenie Ewangelików-Polaków, mając na celu kulturalno-oświatową pracę wśród protestanckich mas ludowych, oraz obronę interesów protestantyzmu polskiego, pragnie skupić w sobie tych wszystkich, którym powyższe zadanie i cele są drogie.

Dlatego też, Bracia Ewangelicy, popierajcie Zrzeszenie Ewangelików-Polaków. Składajcie nań ofiary, a przedewszystkiem zapisujcie się na członków.

Składka członkowska 1000 mk. polskich rocznie.

Zarząd Zrzeszenia Ewangelików-Polaków.

Sekretariat Zrzeszenia: Warszawa, ul. Wspólna 45, m. 5. Składki i ofiary prosimy wpłacać wprost lub do naszych pism, jak również załączamy dla ułatwienia blankiety P. K. O. na wpłaty na konto czekowe nr. 4852.

Sprawa średnich szkół miasta Król. Huty

(Gimnazjum, wyższa szkoła realna, liceum czyli wyższa szkoła żeńska.

Bardzo ruchliwy i bezwzględny „Deutscher Volksbund“ rozwija od pewnego czasu szaloną agitację za niemiecką szkołą mniejszościową, tak, że nawet tutejsi

znani Polacy dostali przedłożoną kartkę zaopatrzoną w adres, zawód ojca, itd., który tylko miał podpisać deklarację, że domaga się niemieckiej szkoły mniejszości. Był najwyższy czas, że rodziny polskie zwróciły się do tutejszego komisarza rządowego, dla gimnazjum, ks. Schweinocha z prośbą o wyjaśnienia. Obywatelstwo tutejsze, tak polskie jak i niemieckie jest wdzięczne zato, jak się okazało na niedzielnym wiecu, że zwołał zebranie rodziców uczniów i uczennic średnich szkół na którym z miarodajnej strony zostały udzielone informacje. Ks. Schweinoch przed zagajeniem zebrania prosił do stołu dwóch ławników z polskiej, jak i dwóch z niemieckiej strony. Następnie z umową genewską w ręku tłumaczył przepisy co do szkół średnich mianowicie co do szkół mniejszości (niem.). Gimnazjum lub szkoła realna będzie niemiecką, jeżeli do niej się zgłosi najmniej 300 uczni, którzy żądać będą wykładu w języku niem. Jeżeli się zgłosi mniej, to tylko klasy będą niem. a potrzeba na to w klasach niższych po 30 uczni, w klasach wyższych najmniej 20 uczn. Prawo do szkoły mniejszości (niem.) mają ci, którzy są obywatelami państwa polskiego.

W dyskusji zabrał głos jako dawniejszy doradca powiatowy p. Skowronek. Dla nas Ślązaków — tak wywoził — szkoła średnia stanowiła środek dla lepszej przyszłości dzieci i dla nich sprawa spólna miała tylko cel praktyczny. Górnik, który ciężko pracuje pod ziemią, hutnik, mozoł koło pieców wysokich, tak samo nasz kupiec, rzemieślnik i urzędnik, dążyli do tego, aby dzieci ich łatwiej sobie zdobyć mogli chleb i utrzyma. nie. Tym się też tłumaczy że nawet rodzice rozmawiając między sobą po polsku, do dzieci przemawiali po niemiecku, bo szkoła była niemiecka jak i urzędnicy. To było wtenczas, dziś sytuacja się zmieniła, pociągnięta jest granica — jesteśmy obywatelami państwa polskiego, urzędy są polskie, stanowiska i widoki są teraz po polskiej stronie. Tylko ten, który chce sobie poszukać chleb po niemieckiej stronie, może wybrać szkołę niemiecką, ale wtenczas niech się liczy z tem, że tam niemyślnym okiem na niego patrzeć będą i niech się nie dziwi, jeżeli nosi nazwisko polsk. i cechy Ślązaka, że przy sposobności jednak go wezwą od: „Du Pollake!“

Nic mu nie pomoże, przysięganie, że jest Niemcem i marzenie o tem, że jego pradziadowie leżeli na skórze niedźwiedziej i zawsze jeszcze jednego pozwolili. (Sie lagen auf der Bärenhaut und tranken halt immer noch eins).

Pozatem konkurencja po tamtej stronie jest szalona, tam się wytwarza coraz to większy proletarijat inteligencji. Ludzie z wykształceniem akademickim, zabierają się do zawodów praktycznych i prążują ciężko, ten stan jest również źródłem dzisiejszego naprężenia wewnętrznego Rzeszy niemieckiej.

Więc niema co dzieci nasze tam posyłać, tem mniej, że w Polsce wielki brak inteligencji, miejsca jeszcze długo nie zajęte i to w chwili, gdy Polska dopiero zaczyna się rozwijać. Popyt więc za silami z wyższem wykształceniem będzie trwały.

Nie wystarczy zaś mieć w szkole niemieckiej parę godzin języka polskiego jak to np. w francuskim, angielskim i hebrajskim, ale trzeba posiadać gruntowne i systematyczne ogólne wykształcenie polskie. Lepiej jest że uczniowie, którzy dotychczas uczęszczali do gimnazjum niemieckiego, podejmą się trudu związanego przejściem do gimnazjum polskiego, co potrwa tylko około pół roku, jak gdyby potem po skończonych studiach

mieli skoństaować, że we walce o byt znajdują się przed przeszkodami, nie, lub bardzo trudno do przewyciężenia. Strona polska będzie wtenczas tą, która nieufnym okiem będzie na nich spoglądała i gruntowne nauczanie się języka polskiego w późniejszym wieku będzie o wiele trudniejszą.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że właśnie my Ślązacy powinniśmy się starać o gruntowną znajomość języka polskiego, bo tylko wtenczas wobec obywatela z Warszawy, Poznania i Krakowa, staniemy na równym stopniu i na to nam Ślązakom są potrzebne polskie średnie szkoły.

Z niemieckiej strony przemawiał nauczyciel rektor Wyrtki. Kładł nacisk na to, aby dzieci tutejsze także mieli prawo uczęszczać na wszechnicę niemiecką. Sądził, że absolwenci szkół polskich tego prawa nie mają i był zdania, że właśnie absolwenci tutejszych szkół mniejszości, zyskają to przed innymi, że na polski i niemieckich wszechnicach studiować mogą.

Ks. Schweinoch jednak zwrócił mu uwagę na to, że dotychczas żaden minister niemiecki nie wydał rozporządzenia, że np. Polakom nie wolno uczęszczać do wszechnic niemieck., byłoby to głupstwem, bo tego rodzaju układy są międzynarodowe. Z pośród zebranych zwrócono uwagę, że nawet Chińczycy zwiedzają wszechnicę niemiecką.

P. Wyrtki cofnął wtenczas swoje twierdzenie i zadowolili się stwierdzić, że absolwentom szkół mniejszości (niemieckich) przyznano prawo do studiowania na wszechnicach niemieckich.

Wobec tego, że według praw międzynarodowych i Polacy mają prawo tam studiować, z czego atoli nie będą mieli powodu korzystać z powodów zresztą bardzo prostych, szkoła mniejszości niemieckiej dla nas Ślązaków niema żadnej wartości, — przeciwnie, jak wywoził p. Skowronek, stanowi ona dla każdego Ślązaka nawet Niemca największe ryzyko.

Nastąpiły jeszcze krótkie zapytywania i objaśnienia ze strony ks. Schweinocha, poczem zabrał głos kierownik miejskiej szkoły handlowej p. Baron.

Zwraca on się w języku polskim w serdecznych słowach do tej kategorii Ślązaków, którzy się dali przestraszyć przez „Deutscher Volksbund“ i wywoził, że właśnie w tej szkole polskiej oczekują nauczyciele Polacy, synów, córki ludu Śląskiego, o których wiedzą, że słabo i niedostatecznie władają językiem polskim, — nie z własnej winy. Apelował mówca, żeby nie omijali tej szkoły polskiej, której domagali się od dawna, i której oczekiwali z takim utęsknieniem. Wspomniał o miejskiej Szkole Handlowej i napominał rodziców, do posyłania do niej właśnie w czasie gdy polski handel i przemysł i urzędy potrzebują i poszukują pracowników biurowych.

Na koniec jeszcze p. Skowronek na zapytanie z niemieckiej strony, które było podsytkowane obawą, że dzieci początkujące, które nie znają wcale języka polskiego będą mogły uczyć się w szkole polskiej, dał przykład swoich własnych dzieci, które w domu rozmawiając tylko po polsku, zaraz w pierwszym roku dobrze rozumiały wykład w języku niemieckim, bo dzieci właśnie w tym wieku łatwo się uczą, o ile są uzdolnione.

Z tego wynikało, że dzieci niemieckie bez obawy mogą uczęszczać do średnich szkół polskich.

Wezwaniem, aby walkę tą o „dusze“ prowadzić lojalnie i nawet po przyjacielsku, zamknął ks. Schweinoch ciekawe i licznie zwiedzone zebranie.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

SZALONY ROK

Powieść historyczna z roku 1848.

(Ciąg dalszy)

Mierosławski podniósł czoło wysoko, ale w bezradności gniótł kurczowo ręce splecione i miał uczucie oskarżonego przed krótkimi sądowni. Wreszcie wyrzekł dzwicznym, podbijającym organem z pewnym patosem:

— Dopóki istnieje komitet, słuchać go należy.

Skąd mu się wzięły na ustach te słowa, nie wiedział. Nie licowały z nim. Zdobił się w piórka zaparcia się siebie, uległości dla komitetu, którego nienawidził. Lecz w tej chwili w słowach tych było żdźbło prawdy; jak każdy aktor przejmował się treścią frazesu zatracił świadomość kłamstwa, poddawał się urokowi dźwięku i lubował się w roli ofiary komitetu.

Lecz umysły zbyt były wzburzone, by ukołysać się nim dały.

Naczelniku!... — krzyknął Essman — Komitet daleko, nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia zaczepki pruskiej. Ostrzegam cię przed uległością wobec tych zaślępionych. Nie gub sprawy!

— Skoro bój jest nieunikniony, zdrowy rozsądek każe ruszać na nieprzyjaciela — wtrącił Domański, a Blocheńszewski, oficer o rycerskiej postawie, natarł:

— Wybiła godzina, w której żołnierz winien pamiętać, że jest obywatelem i mieć się na ostrożności, by nie władzą najwyższą do spółki nie zgubił kraju. Prowadź nas do boju! Ręczę ci pistoletem, że, skoro okrzykniesz się wodzem naczelnym, całe wojsko stanie przy tobie. Nie ociągaj się!

Zmąciła się twarz pana Ludwika. Wołali o czyn żołnierski, pchali do ataku na regularne, dobrze uzbrojone pułki. Zanikły ambicje, wyrzła słabość. Łzy zakłóciły się w źrenicach histryjona, który mówił patetycznie:

— Panowie moi, widzicie, że dzień i noc pracuję... ale w tej chwili niepodobniństwem rzucić się na kolumny pruskie. Żołnierz nasz prawie nagi.

— Ale bitny... — wtrącił ktoś.

— Zimno wiezi szeregowców w stodółkach — lamentował szef.

— Dziś było ciepło.

— Brak koni, brak kułbak i moje szanse ruchome jeszcze nie gotowe. Wszystko idzie nawspak, wbrew moim nadziejom, usiłowaniom niezmordowanym.

— Komitet zdradził zaufanie kraju — krzyknął Krauthofer w gorące i, zwracając się do delegacji, do rzucił szyderczo: A Mierosławski trzyma z komitetem.

Zanosilo się na burzę. Ale takiej burzy papierowy generał stawiał czoło nieraz, ujarzmił ją i — kierował. Zmienił taktykę: natarł na komitet zmieszany go z błotem, jedyną słuszną słuchaczów popularną piosnką. Zaprzysięgał na świętości, że nie pragnie niczego, jak tylko rozwiązania tego areopagu safandulów. Na tak przygotowany grunt rzucił plan szeroki i frazes, jakim sam się upajał.

— Towarzysze broni — mówił — Plan mój tem zrozumialszy, że innego wyboru już niema... Prusacy przedzieleni są wstęgą Warły, której najwęższe przeprawy są w naszych rękach. Aby ich na kilka dni doszczętnie rozerwać trzeba tylko krótki, ale jedyny opór stawić im na obu brzegach razem, a potem raptem przerzucić całą moc naszą na mniej natarczywą ich połowicę... Przy szczupłości i rozprężeniu zbrojni naszej musimy trzymać się statecznie... odporu zaczepnego — wyrzekł z naciskiem i po pauzie, arystycznymi podyktowanej względami, ciągnął jeszcze: Do ręcznej zaczepki gros obozów jest niechętne i niezdolne tak, że dla dokonania takiego zboru nierówno więcej liczę na napasły Prusaków aniżeli na wszystkie rozkazy, które oto w tej chwili przed waszemi oczyma rozpisyje Ruszczewski.

Ruszczewski nie rozpisywał w tej chwili rozkazów do obozów; stał przy biurku, bez wielkiego przejęcia asystując przy tej rozprawie wiecowej, nie pierwszej, i jak sądził, nie ostatniej. Był to oczywiście tylko zwrot retoryczny pysznego mówcy, otwierający tamy nadziei bojowych.

Aż za dobrym mówcą był on dla żołnierzy; elokwencja jego ośniewała, derutowała ich, ale nie pozostawiała im ziarna, nie mówiła ostatecznie nic.

Jak Ewusia, słuchająca Orłowicza, myślała sobie, że on sobie coś myśleć musi, że wymyślił coś zgoła nadzwyczajnego — tak nadzwyczajnego, że nieuchwytnego dla prostaków. Wielki, ciśnięty im na karm frazes: „odpór zaczepny“ niby to zadawał ich potrosze, a jednak niezupełnie, bo w gruncie rzeczy nie wiedzieli, co oznacza przetłumaczony na gwarg śmiertelnych ludzi.

Pułkownik Oborski, wielbiciel pana Ludwika, objął krytycznie cały zakreślony plan naczelnika i wmaślał w siebie, że jest to ekstrakt genialnej głowy, chociaż w pierwszej chwili robił on nań wrażenie... powieściowe, fantastyczne. Bo cóż on to mówił? Przez kilka dni obozy „rozrywają doszczętnie“ nieprzyjaciela, stawiają „krótki ale jedyny“ opór, a potem raptem przerzucają się na mniej natarczywą kolumnę pruską... Czyż po kilkodziowym, jedynym oporze jaki obóz będzie zdolny do rzucenia się, chociażby społem z innymi, na jakąkolwiek kolumnę, jeśli nie jest do tego zdolnym, przed tem kilkodziowym zabawieniem nieprzyjaciela? Jeśli wogóle jest do akcji zaczepnej zdolny, to może najlepiej oszczędzić mu „jędrej“ potyczki odpornej, a natomiast całą, świeżą, niewyczerpaną siłą pospieszyć na pomoc tej placówce, którą Prusacy zaatakują najpierw. W ten sposób nawet niezdolny do ofensywy żołnierz sprostą zadaniu, bo wraz z atakowanym będzie miał nad nieprzyjacielem liczebną przewagę i nadto wypadnie mu uderzyć na siłę, ostrze swe zwracając gdzie indziej.

„Odpór zaczepny“... Frazesu tego Oborski rozwikłać nie umiał, a nie śmiał przeciąć jak węzła gordyjskiego miedziem: nonsens... Snuły się pułkownikowi różne wątpliwości po głowie, uwikłał się w węzłowisko rozumowań szefa, który raz nie wierzył, w drugim zaś zdaniu wierzył w zdolności ofensywy żołnierzy i kazał „szczupłej rozprężonej“ gromadzie po kilkodziowym boju zrywać się do akcji na większą skalę

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czy powrót uchodźców na niem. Śląsk jest możliwy?

W dniu 27-go lipca odbyło się w Pszczynie posiedzenie Komisji Mieszanej pod przewodnictwem p. Calondera, na którym przyjęto pewne wnioski co do wspólnego ścigania bandytów uciekających poza granicę obu krajów. Głównym celem tego zarządzenia jest, aby umożliwić powrót uchodźcom do domu.

Pewnem jest, że władze polskie wypełniają te postanowienia lojalnie i napewno żaden gwałt nad Niemcami nie ujdzie bezkarnie, o ile wogóle będzie popełniony; Czy jednak Niemcy zechcą zastosować się do tego — jest bardzo wątpliwem.

Wiemy już z bardzo licznie poprzednio przytaczanych faktów, że niemieckie władze nie tylko nie chcą występować przeciwko bandytom i odmawiają Polakom wszelkiej pomocy, lecz same biorą udział w znacznym nad nieszczęśliwymi ofiarami, polskimi, przewyższając niemal w okrucieństwie swych kolegów orgeszowców.

Dopóki władze niemieckie nie zmieniają swej taktyki i nie zaczęły sumiennie wykonywać swych obowiązków, stosownie do zawartych umów i złożonych przyrzeczeń — dopóty niema mowy o powrocie uchodźców do Ojczyzny.

Dla wykazania jaki los czeka repartantów w niemieckiej części G. Śląska, przytaczam kilka przykładów.

1) W dniu 27-go lipca br. próbował powrócić do domu ks. Józef Niczka z Mikulczyc, miejscowy nauczyciel przyrody. Już podczas jazdy w pociągu zauważył, że trzech orgeszowców i jeden urzędnik „Schupo“ bacznie go obserwują. W Mikulczycach pokazywali nawet na niego palcami. Podobne zachowanie wzbudziło niepokój księdza, tak, że po przybyciu do domu rodziców, postanowił nocować na polu. Obawy okazały się uzasadnionymi, gdyż o godzinie 9 wieczorem tego samego dnia przybyło 8 orgeszowców, czterech urzędników „Schupo“, dopytując się o niego. Gdy przeżeni rodzice odpowiedzieli, że syna niema, bandyci wymyślając poczęli przewracać wszystko do góry nogami i niszczyć meble. Gdy poszukiwania okazały się bez rezultatu, urzędnicy oświadczyli, że o ile księdza pochwyta, napewno go zamordują. Odwiedziny swoje powtórzyli jeszcze raz o godzinie 12 w nocy.

2) W dniu 7-go lipca br. powrócił do swego gospodarstwa uchodźca Osiecki Augustyn z Ostropy powiatu gliwickiego. Tegoż jeszcze dnia zjawili się u niego trzech orgeszowców, uzbrojonych w rewolwery i kije, i poczęli w nieludzki sposób bić nieszczęśliwego gospodarza. Następnie kazali mu w ciągu pięciu dni konie zaprząć i natychmiast wynosić się do Polski. Gdy Osiecki w ciągu tego krótkiego czasu rozkazu nie wykonał, bandyci w dalszym ciągu poczęli się nad nim znęcać. Wreszcie zalany krwią i pobity prawie do nieprzytomności musiał szukać schronienia w Polsce.

3) Na mieszkanie Elżbiety Kościelnej w Zabrze przy ul. Galdy nr. 40, która niedawno powróciła do domu, w dniu 10. lipca br. napadli orgeszowcy i zażądali, aby natychmiast otworzyła drzwi. Gdy przewidując nieszczęście, odmówiła, bandyci poczęli wchodzić oknem i wyważać drzwi. Tylko krzyk i wołanie o pomoc innych lokatorów, zmusił bandytów do ucieczki. Kiedy za kilka godzin po wyżej opisanym wypadku zjawila się Kościelna w Komisariacie policji, prosząc o pomoc, urzędnik zapytał jej, do jakiego związku należała podczas plebiscytu. Gdy odpowiedziała, że do polskiego, odmówił jej wszelkiej pomocy i kazał jechać do „ukochanego kraju“.

Tak władze niemieckie opiekują się ludnością polską i spełniają dane przyrzeczenia. Muszą one najpierw udowodnić faktami.

Wiadomości lokalne

Katowice, (PAT.) Od Wydziału Prezydjalnego Województwa Śląskiego otrzymujemy następujące

OGŁOSZENIE.

Z każdym dniem coraz więcej wpływa do Wydziału Prezydjalnego Województwa Śląskiego już pisemnych, już ustnych prośb i ogłoszeń o posady na stanowiska wszelkiej kategorii urzędników i pracowników biurowych. Z uwagi na ukończone już czynności organizacyjne Województwa, podania powyższe pozostają niewzględnione i powodują zaabsorbowanie urzędników personalnych wygotowaniem odpowiedzi odpowiednich całkiem niepotrzebnie.

Wobec powyższego, Województwo podaje do publicznej wiadomości, że wszystkie miejsca służbowe tak etatowych, nietatowych funkcjonariuszy Województwa są już obsadzone i na razie nie przewiduje się żadnych wakansów.

Gdyby jednak wykazało się zapotrzebowanie siły urzędniczej, kancelaryjnej, pomocniczej czy służbowej, będzie rozpisane w Gazecie urzędowej Województwa Śląskiego w drodze konkursu przy równoczesnym zapodaniem warunków wymaganych od kandydata i jak również warunków oferowanych przez Województwo.

Wydz. Prezydjalny Wojew. Śląsk.

Katowice, 1. 8. (PAT.) Wydz. Aprowizacyjny Województwa Śląskiego podaje do ogólnej wiadomości, że wszystkie osoby będące w posiadaniu kart cukrowych i kart zgłoszeń na cukier z mies. lipca 1922 r., wydanych im przez odnośne magistraty wzgl. urzędy gminne, winny takowe niezwłocznie, a najpóźniej do 10. sierpnia 1922 r. oddać odnośnym kupcom. Ci ostatni zaś winni takowe natychmiast, a najpóźniej do 12-go sierpnia 1922 r. oddać odnośnym hurtownikom.

Składane po 10. sierpnia 1922 r. karty cukrowe i do nich należące karty zgłoszeń z mies. lipca 1922 roku przyjmowane nie będą.

Król. Huta.

Do wszystkich rodzin uchodźców w Król. Hucie! Ciasne mieszkania, w których liczne rodziny uchodźców zamieszkują, jakoteż długie wakacje dla dzieci nakłoniły nas urządzić na korzyść dzieci, poczynawszy od lat 3 aż do opuszczenia szkoły,

osobną ochronkę dla dzieci uchodźców, znajdującą się w szkole 15-tej w pokoju nr. 10. Kierowniczką jest pani Cibówna.

Ochronka ma za zadanie, codziennie się z dziećmi od godz. 2-giej do 5-tej po poł. w jaknajlepszy sposób zaopiekować. Dziewczyny naucza się szyć, łątać, haftować, chłopaki innych pożytecznych zajęć. Oprócz tego kształcą się w polskim języku, poznają polskie piosenki i zabawy uczciwe, jednym słowem ochronka pomaga już tak obciążonym rodzinom uchodźców dzieci wychować jaknajlepiej pod względem religijnym i narodowym.

Zresztą może i akcja odżywiania dzieci być lepiej przeprowadzoną, gdy się dzieci w ochronce pozna.

Powinno więc matki posyłać chłopaki i dziewczyny od 3—14 lat regularnie do ochronki.

Tylko ważny, udowodniony wypadek zwalnia dziecko niekiedy od ochronki.

Upraszamy serdecznie rodziców, nas w tem wzniosłem zadaniu popierać.

Upiększajmy naszej dziatwie lata młodości i posyłajmy wszystkie dzieci bez wyjątku do ochronki polskiej w pokoju 10-tym.

Wiadomości policyjne. Za aresztowano: 3 oso byza kradzież, 11 osób za przekroczenie przepisów policyjnych, 2 osoby za uszkodzenie cudzej własności, 2 osoby za zakłócenie spokoju domowego, 1 osobę za opór przeciw władzy państwowej, 1 osobę za uprawianie tajnej prostytucji. — Zaginęły: 1 karta legitymacyjna z nazwiskiem Henryk Przeleżny, 1 karta legitymacyjna z nazwiskiem Fryderyk Steinert, 1 pugilares z nazwiskiem Kowalska Jądwiaga i karta legitymacyjna, 1 karta legitymacyjna z nazwiskiem Niewzella Berta, 1 torebka ze zarobkiem 800 marek z nazwiskiem Piontek Oskar, 1 karta legitymacyjna z nazwiskiem Stanowski Ryszard, 1 karta legitymacyjna z nazwiskiem Nowak Szymon, poświadczenie uchodźcy, 450 marek gotówki, wykaz na mieszkanie i karta procederowa.

Katowice.

Złot Sokołów w Katowicach. W przyszłą sobotę i niedzielę obchodzi gniazdo katowickie Sokoła Śląskiego osrebrny jubileusz założenia, połączony z poświęceniem sztandaru. Z okazji tej odbędzie się potężny zlot dzielnicowy wszystkich Sokołów Śląskich na boisku w parku Kościuszki w Katowicach w niedzielę. Zaś w sobotę rozpoczną się ćwiczenia przygotowawcze i o nagrody. W sobotę wieczorem uroczyste otwarcie zlotu w teatrze miejskim.

Serce każdego polskiego „Słazaka“ związane jest nierozdzielnie węzłem z naszą „dziarską“ drużyną sokolą, gdzie przez dziesiątki lat młodzież nasza szukała hartu i woli i czerpała szlachetne ideały miłości Ojczyzny. Zlot ten będzie potężną manifestacją polskości na G. Śląsku. Zatem dalej fia zlot do Katowic!

Blizsze szczegóły i program w jutrzejszej gazecie w dziale ogłoszeń.

Huta Laury

Orgeszowcy w sukniach na polskim Śląsku. Stosstrupplerzy, członkowie „Selbstschutzu“ w niemieckiej części G. Śląska wpadli na nowy pomysł, aby móż bobrać w polskiej części G. Śląska. Zaczynają się przebierać w suknie kobiece. Tak przebrał się stosstruppler Fr. Stolorz, pochodzący z Laurahuty, a przebywający od dłuższego czasu w Bytomiu w organizacji „Selbstschutzu“. On był też głównym objazdem p. Morgały w Bytomiu, o czym przed kilku dniami pisaliśmy. Zbrodniarz Stolorz przebrał się w suknie kobiece w piątek i w tem ubraniu odwiedził swą kochankę w Laurahucie. Jeden z wiarusów atoli poznał zbrodniarza, przeto uwiadomił policję. Niebawem urzędnicy podążyli do wskazanego miejsca. Ujrzała ich przez okno kochanka Stolorza. Aby zbrodniarza ratować, wsadziła go do beczki, potem beczka przykryła koszykiem. Policjanci jednak odnaleźli zbrodniarza w beczce, zakuli w kajdany i w ubraniu kobiecym odstawili do więzienia policyjnego w Katowicach. Dochodzenia wykazały, że St. spełnił razem około 25 napadów, kradzieży i rabunków. Takich to bohaterów ma Selbstschutz bytomski. Dodać jeszcze należy, iż nie jest to pojedynczy wypadek. Do katowickiego więzienia odstawiono kilku stosstrupplerów w sukniach kobiecych.

Ruda

Miejscowa kasa chorych. Wydział Pracy i Opieki Społecznej Województwa Śląskiego ogłasza co następuje:

Wyższy Urząd Ubezpieczeniowy w Mysłowicach na mocy § 232 Ordynacji Ubezpieczeń Rzeszy Niemieckiej z dnia 19 lipca 1911 r. powołał w drodze administracyjnej do życia miejscową kasę chorych w Rudzie. Pracodawcy zobowiązani są wszystkich zobowiązanych do ubezpieczenia na wypadek choroby na mocy Ordynacji Ubezpieczeń Rzeszy najdalej do dnia 8 sierpnia do kasy powyższej zgłosić. Składki uiszczać należy do kasy chorych w Rudzie do dnia, w którym zaprzestano płać do tych kas chorych, które położone są na niemieckiej części Górnego Śląska.

Bytom.

Wielka kradzież w domu cłowym. W nocy niedzieli na poniedziałek zakradli się złodzieje przez okno do kasy w domu cłowym na kopalni Florentyny i skradli 78 tysięcy marek. Dzień poprzednio, w sobotę, była licytacja na margaryne, jajka i masło i te to pieniądze, które pozostały w kasie, zostały zabrane przez bandytów.

Rybnik.

Rabunek. Wielką kradzież popełnili włamywacze u mistrza piekarskiego Kudeli. Rabusie przybyli do wsi w samochodzie od strony Raciborza. Wtargnąwszy do mieszkania skatowali Kudelę w nieludzki sposób. Następnie, chcąc zastraszyć resztę domowników, położyli na stół 16 granat ręcznych. Potem zabrali się do przeszukiwania mieszkania; „praca“ ta trwała blisko 3 godziny. Trzej bandyci grasowali w mieszkaniach, reszta ustawiła się przed domem na czatach i odbierała złupione rzeczy podawane im przez okno. Prócz 20 tysięcy marek skradli rabusie: złotą obrączkę ślubną, srebrny zegarek męski, trzy ubrania męskie, wielkie ilości bielizny, cygar, papierosów, kawy, czekolady, tuszców itp. Bandyci ubrali się w skradzione ubrania, jeden w mieszkaniu, drugi na cmentarzu. Cała szajka po załadowaniu skradzionych rzeczy na samochód, odjechała w kierunku Raciborza.

Od Ekspedycji.

P. K. w Lublińcu i innym. Wszystkim Szan. Czytelnikom naszym, szczególnie z powiatów północnych polskiego Śląska, jak bytomski, tarnogórski i lubliniecki, którzy się żalą na nieregularne dostarczanie „Głosu Porannego“ przez pocztę, donosimy, że poczyniliśmy już odpowiednie kroki, ażeby złemu zaradzić. Trudności prawdopodobnie leżą gdzieś w drodze, przy obecnym ruchu granicznym zresztą zrozumiałe. Gazety wysyłane bywają przez nas regularnie. Taksamo poczta królewskehucka zaręcza, że gazety codziennie wysyła na przeznaczone miejsce. Paczki z gazetami gubią się zatem gdzieś w drodze.

Prosimy także odpowiednie zażalenie zwrócić do tamtejszej poczty miejscowej.

Giełda berlińska.

Dewizy z dnia 1. 8.

Amsterdam . 100 guld.	24818,90	New York . 1 dol.	643,90
Buenos Aires 1 pes.	20033,20	Paryż . . 1 fr.	5293,—
Brussels . 100 fr.	4993,—	Szwajcaria . 100 fr.	12255,—
Christiana . 100 kor.	10786,—	Hiszpania . 100 pes.	9987,08
Kopenhaga . 100 kor.	13687,—	Wiedeń . 100 kor.	1,33
Stockholm . 100 kor.	16674,20	Praga . 100 kor.	15,78,—
Helsingfors . 100 m. f.	1328,30	Budapeszt . 100 kor.	31,86,—
Włochy . 100 lir.	2921,30	Warszawa . 1 m.	10,07
London . 1 ft. st.	2856,—	Zofia	355,—

Kalendarz Towarzyski

Polski Związek Prac. Przemysłowych, Biur i Handlu. Zebranie w czwartek 3. 8. o godz. 7½ w salce posiedzeń Reichshofu.

Zebranie tow. sportowego „Polonia“ dawniej „Silas“ odbędzie się w czwartek dnia 8. br. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Radwańskiego ul. Nast. Tronu 47.

O liczne przybycie prosimy. Bardzo ważne sprawy. Punktualność pożądana. Gości mile witamy. Zarząd.

Baczność! Dalsze zgłoszenia co do wycieczki z Nowych Hajduk do Czeladzi przyjmuje z towarzystwa Polek pani Wierzbicka z p. Szczesna. Zarząd.

Baczność! Sokół. Oddział młodocianych ćwiczy znowu i to w podwórzu szkoły XIII przy ul. Strzeleckiej; pierwszy raz w czwartek 3. bm. od godz. 5—7. Czołemi! Zarząd.

Członkowie z Bractwa Korony Ciem. mają swoje zebranie w piątek o godz. ¼4 w kościele św. Jądwi. O licznym stawieniu uprasza Zarząd.

Baczność! Sokół. W niedzielę 6. bm. bierzemy udział w zlocie w Katowicach. Ćwiczący wyjeżdżają o godz. 4½ rano od dworca. Reszta zaś o godz. 8½ z Ryku tramwajem. Zwracamy uwagę wszystkim uchodźcom Sokółom, żeby z tej sposobności skorzystali i z nami się złączyli. Czołemi! Zarząd.

Wiadomości kościelne

Od św. Jądwi.

Czwartek. O 5½ + Józefa Ojciec, Edwarda Ojciec, Joanny Joanny Kucharczyk, Solos, o 6 int. polsk. Kongregacji (za ks. prob. Gaidy), o 6½ nowoz. Leukard-Czek, o 7½ int. małż. Pawła i Elżbiety Jelito, o 7½ De Sanctissimo.

Od św. Barbary.

O 6 + Franciszki i Elżbiety Pelka z Cond., o 6½ Franciszki i Bernarda Nowok z Kond., o 7 Bractwa Sakram. św., o 7½ wszystkich poległych z naszej grmy.

Kościół P. Marji w Wielkich Hajdukach.

O 6 + Edwarda Makielousa roczn., o 6½ Serafina Schmidta roczn., o 7 int. Bractwa Kom. wynagradz., o 5 po połud. słuchanie spow.

Licznym życzeniom zadość czyniąc, urządzamy, z powodu wielkiej drożyzny i tem większego zapotrzebowania

kurs szycia

od wtorku, dnia 8-go sierpnia rb., w domu Dobroczynności, ulica Stawowa nr. 5

Kurs sędzie trwał 6 tygodni, codziennie od godz. 2—5 po poł. Uczennice otrzymują wskazówki do szycia i kroju następujących rzeczy, na które mogą sobie własny materiał przynieść: bluska, spódnica, szaty płaszczone i dwa ubranka dla dzieci. Cena za kurs wynosi 250 marek. Polecamy szczególnie mężatkom, którym dla dzieci i siebie sztuka szycia najwięcej się przyda, ażeby z okazji skorzystały.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Związku Dobroczynności, ulica Stawowa 5.

Szkoła gospodarcza

Związku Chrześcijańskiej Dobroczynności. Oddział szwalnia.

Jak najserdeczniejsze staropolskie Bóg zapłać

sKładamy Przewielebnemu Duchowieństwu,
krewnym, przyjaciółom, którzy raczyli za-
szczyścić nas swoją obecnością i życzeniami
z okazji złotego jubileuszu.

Jan i Anna Maruszczyk
i rodzina.

Wszelkie rzeczy

do czyszczenia i farbowania
zostaną czysto wykonane.

Kapelusze

zostaną modnie przefasowane,
:: czyszczone i farbowane. ::

S. Heymann, Król. Huta,
farbiernia i zakład prasowniczy.

Polecamy:

do natychmiastowej późniejszej dostawy:

żyto, pszenicę, owies, jęczmień browarny i na paszę,
mąkę żytnią i pszenną, ziemniaki jadalne
oraz wszelkie inne ziemiopłody.

W razie zapotrzebowania prosimy żądać naszych szczegółowych ofert.

Bracia Morawscy Poznań

Przecznica 2. Adres Telegr.: „Murawia“.
Telefon No. 3908 i 3903.

Dzisiaj!

Otwarcie cukierni

przy ul. Parkowej nr. 2 (obok apteki św. Jana)

Codziennie świeże i najdelikatniejsze
pieczywa.

Pieczywo na zamówienie
do kawy

dla kawiarń i prywatnych.

A. Klupsch, mistrz cukierniczy.

Dzisiaj!

Sprzedaję przez cały tydzień

1a tłuste mięso i tłuszcze

oraz
różne kielbasy wędzone

Rzeźnia koni
Aleks. Przetulski
Król. Huta, Eckstrasse 7

Kupuję:

stary papier, akty, książki
kasowe
i odbieram sam.

Maks Thaler,
Król. Huta, ul. cegielniowa.

Stosowną

składnicę

ewt. 1-2 mebl. pokoi, mo-
żliwie parter lub 1 piętro po-
szukuje przedstawicieli powa-
żnej Łódzkiej fabryki arty-
kułów męskich. Oferty pod
nr. 215 do eksp. „Głosu Po-
rannego“.

Przy zakupach
wszelkiego rodzaju prosima
powoływać się zawsze na
ogłoszenia w „G. P.“

Sprzedam

maszynę szewską

do szewstwa do reperacji
jak i prasę do kopjo-
wania.

Szymański, mistrz szewski.
ul. Katowicka 1, II.

Poszukuję

SKŁAD

od zaraz w dobrym poło-
żeniu w Król. Hucie.
Zgłoszenia przyjmuje
Stanisław Mikołajczak,
Poniec, pow. Gostyń
Poznańskie.

Przeprowadzki

odwóz i dowóz towarów i tp.
magazynowanie towarów różnego gatunku w
własnych składnicach i piwnicach przyjmuje pod
korzystnymi warunkami.

R. Przyklenk i sp.,

Komisja spedycyjna, Królewska Huta,
ulica Żużłana 36. Telefon 294.

Stare żelazo-odpadki metalowe skórki-butelki-odpadki papierowe

kupuje zawsze po najwyższych cenach dziennych

Lachmann, Handel materia-
łów starych

Bytom G. Śl., ul. Długa 42,
naróżnik ulicy Klasztornej.

Związek Sokołów Polskich

DZIELNICA ŚLĄSKA.

Złączeni po wiekach niewoli z Macierzą-Polską, urzą-
dzamy w wolnej ziemi Piastów

Jubileuszowy ZŁOT SOKOLSTWA

DZIELNICY ŚLĄSKIEJ
połączony

: z srebrnym jubileuszem :
i poświęceniem sztandaru

gniazda Katowickiego

w dniach 5. i 6. sierpnia rb. w Katowicach.

Wolny Sokół Śląski swobodnie teraz może rozwijać
swoje skrzydła. Opadły mu okowy a przed nim słone-
czne niwy wolne do lotu, do pracy na chwałę Ojczyzny
i pożytek narodu. Pierwszy złot na wolnej ziemi Ślą-
skiej niechaj będzie nam świętem wolności.

Na to święto nasze najserdeczniej zapraszamy wszyst-
kie warstwy społeczeństwa polskiego w milej nadziei,
że obecnością swą zechce przyczynić się do poparcia
dążeń Sokolstwa naszego.

CZOŁEM!

GŁÓWNA KOMISJA ZŁOTOWA.

Kobyliński. Rożanowicz. Dreyza. Kowalczyk.
Jarczyk.

Polski Bank Handlowy

Centralna Instytucja w Poznaniu, Plac Wolności 8-9

Oddziały górnośląskie: Bielsk, Bytom, Mysłó-
wice, Królewska Huta, ulica Cesarska,
Katowice, Tarnowskie Góry, Zabrze, Pszczyna.

Oddziały poznańskie: Poznań, Stary Rynek,
Gniezno, Kępno, Leszno, Ostrów, Rawicz,
Wągrowiec, Zbąszyń.

Oddziały pomorskie: Grudziądz, Chojnice,
Starogard, Tczew. W. M. Gdańsk.

Oddziały w Kongresówce: Warszawa, Lublin,
Łódź.

Oddziały w Małopolsce: Lwów, Kraków,
Borysław, Drohobycz, Jarosław, Krosno,
Nowy-Sącz, Przemyśl, Podwołoczyska, Rzeszów
Sniatyn, Stanisławów.

Kresy: Wilno (w org.)

Załatwia wszelkie czynności bankowe:

otwiera rachunki bieżące, czekowe i prze-
kazowe -- dyskontuje weksle -- przyjmu-
je depozyta -- dokonywa wszelkie trans-
akcje giełdowe papierami krajowymi i za-
granicznymi -- wymienia waluty obce
uskutecznia inkasa czeków, walorów itp.

HENRYK WYCISK

malarz

KATOWICE, ULICA HOLTEISTRASSE 32

Wykonanie wszelkich prac
malarskich

Malowanie pokoi i napisów
tapetow. i prace strychowe

2 pomocników krawieckich

na duże sztuki potrzebuje od
razem ewent. z saniem

L. Pawłowski

Król. Huta, ul. Haiducka 3.

Kilkanaście nowych
miechów

potrzebowanych jest do
sprzedania.

A. Błida, Chorzów
ul. Dworcowa nr. 7.

Polskie kursa handlowe!

W następnych dniach rozpoczyna się
nowy polski kurs handlowy

początkowy i uzupełniający.

Udzielane będzie: język polski, koresponden-
cja kupiecka, buchalteria pojedyncza i podwójna i
wiadomości o wekslu.

Kierownikiem będzie doświadczony nauczyciel
fachowy.

Kandydaci zechcą się stawić na zebranie w tym
celu zwołane w piątek 4. bm. na sali Domu
Związku Metalowców ul. Rynkowa 3 o godz. 5tej
po południu.

Bliższych informacji udziela eksp. Głosu Poran.

Baczność!

Biuro ludowe komisowe w Nowych
Hajdukach, ulica Wagnera 1.

Piszę wnioski i podania do wszystkich władz polskich
niemieckich, w obu językach i w wszelkich sprawach
Stręcza w sprzedażach domów, gruntów, gospodarstw i t. d.

Jan Szafka.



Dla Kobiet

Dodatek tygodniowy do „Głosu Porannego”



Nr. 19.

Organ Towarzystw Polek
Za redakcję: Bronisława Szymkowiakówna z Katowic.

Rok I

Do Ludu Górnośląskiego!

Witamy z radością wielką chwilę w dziejach naszej wspaniałej Ojczyzny, tę chwilę obecną, gdy wojska polskie obejmują w posiadanie części naszej prastarej dzielnicy Piastowskiej, która mimo 600-letniego rozdziału ze swą Macierzą Polską dochowała jej po bohatersku wierności i teraz wraca, by razem z nią dzielić wspólną dolę, razem z nią pracować dla całości państwa, jak to niegdyś było przed wiekami za Bolesławowskich czasów.

Ludności tej ziemi, która tak wyraźnie dała dowód niezniszczalności narodowej i przywiązania do swej prawdziwej Ojczyzny, a zwłaszcza kobietom z Górnego Śląska, co wydatnie przyczyniło się do zwycięstwa polskości w plebiscycie — my Polki z Krakowa składamy najwyższe uznanie.

Teraz, gdy opadły już między nami wrogie linie graniczne, pragniemy witać w murach naszej starej stolicy wolnej i niepodległej — również z nami wolnych rodaków i rodaczki z Górnego Śląska, którzy w dniach niewoli pamiętali o nas i odwiedzali rokrocznie nasze miasto.

Przjeżdżajcie, niewiasty górnośląskie — powitamy Was gorąco i serdecznie! Zapoznajcie się z cudami ziemi Małopolskiej — Krakowem, Zakopanem, Alwernią itd.!

Liczymy, że razem będziemy pracować około podniesienia kultury duchowej i ekonomicznej naszego odzyskanego państwa. Iści się tu precudowny fakt sprawiedliwości dziejowej, której żadna materialna potęga nie zniszczy.

Oby ta nowa doba naszej historii przyniosła nam wszystkim zgodę, pokój i błogosławieństwo Boże!

Kraków, dnia 16 lipca 1922 r.

Za Krakowskie Koło pań T. S. L.

Janina Giżycka,
gener. sekretarka.

Marja Siedlecka,
przewodnicząca.

Zofja Pawłowska.

Estetyka naszych mieszkań.

(Dokończenie.)

Jakże często widzimy salony kosztownie urządzone, a nie posiadające żadnego stylu. Bo w urządzeniu i przyozdabianiu mieszkań zazwyczaj największą rolę gra próżność, a nie szczerzy kult piękna.

A jednak piękno, nie jako rzecz zbytku, ale jako codzienna, otaczająca nas atmosfera, posiada znaczenie wychowawcze i odbiera codziennej powszechności jej nudny, wytarty, szary wygląd. Kobieta zwłaszcza każda powinna się starać, by otoczenie jej posiadało w sobie zawsze coś świeżego, jasnego, światłego — w przeciwieństwie do tego, co przywykliśmy rozumieć pod dniem powszednim, szarym z piękna. — Już wchodzi z zwyczaju zamykanie salonu, jako przybytku „od gości”, niechże piękno w naszym życiu nie będzie tylko „od gości”.

W ten sposób zapatrując się na znaczenie piękna w życiu codziennym, zrozumiemy, że zdobnictwo mieszkań ma nader doniosłą rolę w kulturze piękna. — Anglicy, którzy umieją wcielić każdą ideę w życie, za przewodem Ruskina zaczęli szerzyć zamiłowanie do piękna, nawet wśród klas najuboższych. Oprócz tego pewna dama z wyższego towarzystwa zajmuje się stylem urządzeniem mieszkań, starając się zharmonizować charakter mieszkania z charakterem danej miejscowości, oraz ludzi, którzy je będą zamieszkiwali. Podobno, że nastrój harmonijny, który się stąd wytwarza, wpływa znacznie na usposobienie mieszkańców i leczy spleen i neurostanie daleko radikalniej, niż wszelkie inne środki.

W Polsce, w Warszawie, powstał już związek czegoś podobnego pod postacią pracowni zdobnictwa mieszkań pani Wandy Jentys-Berezowskiej i pana Konstantego Zacharkiewicza, na Orlej 10 m. 4. Oboje artyści malując postawili sobie za zadanie, uczynić piękno dostępnym dla każdego, kto tylko ma rozwinięty smak estetyczny. Ciekawym jest bardzo do obejrzenia pokój, urządony w najczystszej stylu egipskim od sufitu do podłogi i aż do najmniejszych szczegółów. — Godni uwagi również są witraże do lamp i do okien, wyrabiane z masy świeżo wynalezionej, mającej przezroczystość szkła, a przytem bez porównania trwalszej, bo nie ulegającej stłuczeniu. Wynalazek ten, ze względu na swą trwałość, a także i tanią (witraż taki kosztuje 10-tą część tego, co witraż, malowany na szkło).

Do matek Polek.

O Matki-Polki, już dziś się kolebie
U waszych dzieci drobne serce w łonie,
Już upatrują tej gwiazdki na niebie,
Co wnet promienną jasnością zapłonie.

O Matki, świećcie dawne obyczaje,
Niech obcy zwyczaj w pośród was nie wzrasta,
Na straży tego, co swojskie nie staje
Polska, co znana z dawnych cnot niewiasty.

O Matki-Polki, wy stańcie na straży,
Tego co nasze i drogie i miłe.
Od swych domowych od cichych ołtarzy
Technijcie w swe dzieci wolę, hart i siłę.

Technijcie w ich serca takie ukochanie
Dawnych zwyczaj i świętych pamiątek,
Aby wytrwały stojąc niezachwianie
I snując w przyszłość minionych dnia wątek.

posiada wielkie znaczenie dla naszych kościołów parafialnych, które mogą z łatwością zaopatrywać się w witraże tanie, ładne i mocne.

W każdym razie pierwsza to próba przedsięwzięcia, mającego na celu szerzenie kultury piękna w naszym otoczeniu, zasługuje na gorące poparcie ze strony tej części społeczeństwa, która od czuwa i rozumie, że piękno, aby się stało wychowawczem, tak jak to rozumiał Ruskin, musi się stać naszym codziennym pokarmem i napojem.

15-go sierpnia

w dniu Wniebowzięcia N. M. P., urządzają wszystkie Tow. Polek z powiatu Katowickiego wycieczkę do Siemianowic do wielkiego Parku „Pszczelnika”.

Wycieczka ta połączona jest z poświęceniem sztandaru dla dzieci polskich z Siemianowic.

Sztandarek ten ofiarował dzieciom szczerzy obywatel p. Dr. Stęślicki. Tow. Polek biorą udział ze sztandarami w strojach narodowych. O godz. 9-tej rano jest zbiórka wszystkich Towarzystw przy targowisku, skąd w pochodzie do kościoła na nabożeństwo, na którym odbędzie się poświęcenie sztandaru. W ogrodzie po południu zabawa ludowa — koncert, gry dla dzieci — którymi kieruje „Wujaszek z Ameryki”, przemówienia itd. Wieczorem taniec — pochód dzieci z lampkami.

15 sierpień to dwuletnia rocznica cudu nad Wisłą. Wszystkich życzliwych i przyjaciół naszej organizacji zapraszamy do wzięcia udziału w naszej wycieczce. Na pokrycie wydatków pobierać będziemy do ogrodu uwstępno 6 mk. Dzieci płacą 2 mk. Czysty zysk na sztandar naszego Towarzystwa. Szczegółowy program umieścimy w następnym numerze naszego organu.

Cześć Ojczyźnie!

Tow. Polek w Siemianowicach.

Oczyszczajmy Śląsk Górny z niemieckiej rdzy.

Korespondencje.

Do Wydziału Towarzystwa Polek w Katowicach, nadszedł od Towarzystwa Polek w Knurówie następujący list z prośbą o ogłoszenie:

W dniu 23-go lipca został w Knurówie z poręki N. P. R. zwołany wiec publiczny, na który afiszami zaproszono wszystkie towarzystwa, szczególnie towarzystwa Polek. Z żalem musimy stwierdzić, że wiec ten nie służył wspólnej oświacie, ale był zwołany przez jednostki w celu rozbicia solidarnej pracy wszystkich tow. a w szczególności Tow. Polek.

W referacie zarzucono przew. Tow. Polek p. Jeleniowej, że miała ludzi, którzy się z Zabrze do Knurowa przeprowadzili wyzywać od „chacharów” i „chołoty”. Dalej zarzucono jej, że pieniądze, zbierane na sztandar, wpłynęły do jej kieszeni. W końcu referent żądał od obecnych, ażeby wszystkie Polki wystąpiły z Towarzystwa gdyby p. Jeleniowa miała nadal pozostać przewodniczącą.

Stwierdzamy, że obydwa zarzuty są nieprawdziwe a zwłaszcza ten, co do składek na sztandar jest nieuzasadniony, bo każdy, choćby najmniejszy datek, jest kwitowany. Zaznaczamy również, że Tow. nasze się rozbiła jeżeli p. J. nie pozostanie nadal naszą przewodniczącą, bo się to już przy ostatnim walnym zebraniu okazało.

Rozbijaczem Towarzystwa jest zegarmistrz p. Macioszek, który mieszka w Zabrzu, teraz zamieszkały w Knurówie — osiedle.

My, które na wiecu tem, członkinie Towarzystwa Polek, protestujemy energicznie przeciwko rozbiciu solidarności Towarzystwa, uprawianego przez p. Macioszkę. Wyrażamy naszej przew. p. Jeleniowej, obywateli na tem wiecu obelgami i wprost kłamstwami z palca wyssanymi, jak również zarzutem defraudacji, nasze największe zaufanie, żądając, aby nasza przew. nadal pozostała. Żądamy od Głównego Zarządu naszych Towarzystw, wstawienia się za naszym dotychczasowym zarządem, jak również domagamy się, ażeby nam mężczyźni, którzy nie znają trudnej pracy w naszych towarzystwach nie rozbijali organizacji, którąśmy z takim trudem zbudowały.

W imieniu Tow. Polek:

Wypichowa Elżbieta, sekretarka.

Następują liczne podpisy.

Z ruchu towarzystw Polek.

Związek Sokółów Polskich z dzielnicy Śląskiej nadesłał serdeczne zaproszenie na

Jubileuszowy Zlot Sokolstwa.

Zlot połączony jest ze srebrnym jubileuszem poświęceniem sztandaru gniazda Katowickiego w dniach 5 i 6 sierpnia.

Wolny Sokół Śląski może teraz swobodnie rozwijać swoje skrzydła. Opadły mu okowy, a przed nim słoneczne niwy wolne do lotu, do pracy na chwałę Ojczyzny i pożytku narodu. Pierwszy zlot na wolnej ziemi Śląskiej niechaj będzie nam świętem wolności!

Towarzystwa Polek, które zawsze popierają ideę Sokolstwa Polskiego, wezmą udział w nabożeństwie i pochodzie ze swymi sztandarami.

Złotowi w Katowicach serdeczne życzenia!

Tow. Polek z Nowego Bytomia (dawniej Frydeshuta) złożyła na zebraniu w dniu 25 lipca z dobrowolnych składek 765 marek na fundusz „Domu Polek”. Serdeczne Bóg zapłać!

Wydział Tow. Polek w Katowicach.

Hwlowa. Szymkowiakówna. Jerzykiewiczówna. Siemianowice. Tow. Polek ma zebranie dnia 3-go sierpnia na salce przy probostwie o godz. 4 i pół. Przemawiać będzie p. Szymkowiakówna z Katowic.

Bielszowice. Tow. Polek ma poświęcenie sztandaru w niedzielę, dnia 6 sierpnia. Koncert o godz. 4 po południu na sali p. Bałachowskiego.

Wielowiec. Tow. Polek ma zebranie dnia 7 sierpnia, o godz. 4-tej po poł. na sali w cynkowni.

Giszowice. Tow. Polek ma poświęcenie sztandaru w niedzielę, dnia 6 sierpnia.

Rozmaitości.

Roślinność na księżycu.

Prof. Pickering z uniwersytetu Harvard w Ameryce zrobił ostatnio odkrycie, iż na najbliższej, sąsiadującej z ziemią planecie, księżycu, zaszły w ubiegłych trzech czwartych stulecia wielkie zmiany.

A mianowicie w roku 1843 zanotowano, iż szerokość pewnego krateru na księżycu wynosi siedem mil, głębokość zaś tysiąc stóp. Obecnie szerokość danego krateru wynosi tylko trzy czwarte mili.

Zauważa on również wiele innych zmian zaszłych na księżycu, których powodem, jak twierdzi profesor Pickering, jest powstała wegetacja.

Że na księżycu rosną rzeczywiście rośliny, — twierdzi prof. Pickering — zauważyć to można podczas dnia księżycowego, który równa się około piętnastu dniom na ziemi. Kolor tych roślin jest szary i czarnawy.

Hipotezę prof. Pickeringa zbijają jednak twierdzenia astronomów, iż na księżycu niema wody. A jakżeż może rosnąć roślina bez wody!

Możliwe jest jednak, iż istniejący na księżycu śnieg i szron utrzymuje w jakiś sposób roślinność tę przy życiu.

Suknie letowe i do podróży == łatwe do uszycia.



854234



K 34108



K 64206 R 10349/VI



BIAŁA R 10349/VI



B 54242



B 14206 R 90208/III



KK 44312



MK 44147

MK 44148



B 54232 R 64233

Praktyczny kostium podróżny wskazuje wzór nr. 854 234, z płótna lub gabardynu uszyty, który uzupełniają majtki sportowe z tego samego materiału. Spódnica jest o tyle praktyczną, że można ją użyć jako pelerynę, ponieważ jest z przodu do zapinania. Ten kostium nadaje się bardzo do wycieczki. Zakład ma szerokie rękawy, które można spiąć u ręki. Do kostiumu są niezbędne bluzki i dlatego podajemy kilka wzorów ładnych upięszonej haftem ręcznym.

W. 14266. Bluzka o bardzo pojedynczym kroju i łatwym do uszycia, podobna do chłopskiej koszuli rumuńskiej. Także i bluzka woalowa z szerokim kołnierzem wyłożonym zrećnie wygląda i jest stosowną dla starszych pań. Ozdobiona jest haftem płaskim, brzegi są obszydelkowane.

W. 44312. Prakt. ubranko dla chłopczyka z jupą bardzo wygodną w podróż a także praktyczną do szkoły. Koszulkę sportową szyje się nie ze zwyczajnego kretonu lecz z krepy, panamy lub innego materiału. Także i kolorowe materiały w paseczki zefir, modry lub popielaty bardzo stosowny.

54232-33. Dla kołown. także dzisiaj podajemy wzór który składa się z szerokiej spódnicy i szydełkowanego

„Jumpra“. U spódnicy jest w tyle założona fałda, która na koło luźno spływa i umożliwia wolny ruch.

W. 34206. Suknia letnia z woalu koloru malinowego uszyta krojem kimonowym, pasek dosyć szeroki, wyszyty jedwabiem i perełkami. Do takich lekkich sukienek kapelusze są stosowne batystowe lub muslinowe. Która z pań jest zręczną, może sama taki kapeluszek uszyć.

W. 54234. Kostium podróżny albo sportowy z niebieskiego, brunatnego lub białego w deseń (homespum). Zakład z paskiem z kołnierzem męskim. Spódnica może być uszyta do zapięcia, którą można także jako pelerynę nosić, (patrz nr. 54234.) Materiału 4 metry 130 cm.

W. 34106. Sukia kimonowa rodzaj piaszcza z ciemno-granatowej krepy obszyta czarnymi taśmami. Kołnierz biały.

W. 44312. Ubranko szkolne lub sportowe. Bluzka biała do noszenia z kołnierzykiem także do zapięcia pod szyję, spodnie wełniane w kratki. Brunatny pasek lakowy. Materiał 2,75. 80 cm. szeroki na koszulkę — na spódnice 1 m — 1,20 m

W. 44147. Sukienka kitelkowa z woalu czerwonego z szerokimi rękawami i wstawienie z jedwabiu w kratę. Biały pasek lakowy.

W. 44148. Suknia kimonowa z granatowej krepy. Wycięcie przy szyi czworokątne. Przybranie sukienki z czerwonej krepy. Pasek przybrany haftem łańcuszkowym.

Materiał: 2,25 m., 80 cm. szeroki.

W. 54242. Sukienka (Jumper) z woalu koralowo-różowego, przybrana haftem białym w deseń.

W. 14206. Bluzka kimonowa z białego woalu przybrana haftem krzyżykowym, białym i liljowym. — Materiał 1,20 m., 1,00 m. szeroki.

W. 14204. Bluzka z woalu białego, szeroki kołnierz i wyłożenie przy rękawach przybrane wstążeczką ażurową. Wycięcie przy szyi obszydelkowane i niebieską wstążeczką przyciągnięte.

W. 54206. Suknia letnia z woalu koloru malinowego przybrana haftem pastelowym niebieskim i perełkowym. Stanczek kimonowy. Spódnica zaplisowana. Materiał: 3,00 m., 1,10 m. szeroki.

W. 54233. Spódnica dla kołowniczek z zielonego płótna. Materiał: 2,00 m., 1,30 m. szeroki

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.